

- ◆ NASZE PROPOZYCJE WYBORCZE
- ◆ REWOLUCYJNY PROLETARIAT A RZĄD
- ◆ MIJAL O OKRESIE PRZEJŚCIOWYM
- ◆ DOKUMENTY

NR 1(18) marzec 1997

# PRZEGLĄD

PISMO NIEZALEŻNE

# KRYTYCZNY

## NASZE PROPOZYCJE WYBORCZE

### WŁASNOŚĆ, DOCHODY, ŚWIADCZENIA SOCJALNE

1. Należy odbudować decydującą rolę państwa w gospodarce, jako warunku niezbędnego do zagwarantowania środków na świadczenia socjalne i inne cele społeczne. Państwo powinno odzyskać zakłady pracy przejęte przez uprzywilejowaną warstwę zarządzającą i elity solidarnościowe oraz kapitał krajowy i obcy. W procesie kapitalistycznej transformacji, zakładam tym ze względów politycznych stworzono znacznie gorsze warunki ekonomiczne, czym doprowadzono je do ruiny, a następnie sprywatyzowano po zaniżeniu ich wartości. Właściciele tych przedsiębiorstw powinni je zwrócić wraz z odpowiednimi odsetkami od dotychczasowych zysków. Dotyczy to także ziem po PGR-ach.
2. Udział prywatnego kapitału krajowego i zagranicznego w spółkach organizowanych przez państwo nie powinien pozwalać na przejmowanie kontroli nad tymi spółkami przez kapitał krajowy i zagraniczny.
3. Należy utworzyć specjalny fundusz i wyznaczyć dysponujący nim bank państwowy, dla wsparcia rozwoju, modernizacji i rekonstrukcji przemysłu państwowego.
4. Należy utworzyć fundusz przeznaczony na odbudowę wysoko wydajnych rolnych gospodarstw państwowych.
5. Ceną przystąpienia do struktur europejskich nie może być ruina rodzimej produkcji rolnej i przemysłowej. Tam, gdzie nie jest możliwe istnienie zabezpieczeń celnych, musi być stworzony stały system państwowych dotacji, pozwalających rodzimej produkcji konkurować z obcym kapitałem. Tzw. zasada wolnego rynku na obecnym etapie jest sprzeczna z interesami krajów Europy Środkowo-Wschodniej, a ten kto ją bezkrytycznie głosi świadomie godzi się na przegraną z wysoko rozwiniętą gospodarką kapitalistyczną, kapitał zagraniczny nie pomaga nam w imię filantropii i altruizmu, lecz stara się zabezpieczyć swoje bieżące i perspektywiczne interesy, wyznaczając naszej gospodarce rolę peryferyjną.
6. W celu obniżenia kosztów produkcji w rolnictwie należy wspierać przez państwo różne formy kooperacji, a zaprzestać dotychczasowej polityki dotacji i ulg. Nie do utrzymania jest model drobnego rolnego gospodarstwa rodzinnego, mogącego rzekomo konkurować na rynkach zachodnich.
7. Bezrobocie powinno zostać zlikwidowane. Obecnie ma ono charakter strukturalny i zasięg światowy. Dla jego przezwyciężenia konieczne są działania zasadnicze o zasięgu międzynarodowym. Wielkie monopole międzynarodowe, które przyczyniły się do wzrostu bezrobocia, powinny zasilić fundusz aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych. Należy wprowadzić 6-cio godzinny dzień pracy i zmienić organizację produkcji. Lansowany wolnorynkowy model gospodarki wręcz ma wpisane w swoje założenia to, że nie zlikwiduje bezrobocia.
8. Należy zlikwidować wszelkie instytucje oraz prawne i pozaprawne warunki pozwalające na wykorzystywanie banków państwowych i prywatnych do przepompowywania kapitału państwowego do kieszeni kapitału prywatnego i zagranicznego oraz pozwalającego na „pranie brudnych pieniędzy”.
9. W celu likwidacji deficytu budżetowego proponuje się m. in. podniesienie podatków od dochodów osobistych przekraczających 5-krotną wysokość pensji w państwowych przedsiębiorstwach produkcyjnych, zaś w przypadku ponad 10-krotnych przeciętnych pensji do 60%.
10. Należy zaprzestać przerzucania kosztów kapitalistycznej transformacji na pracującą większość społeczeństwa oraz emerytów i rencistów. Indeksacja powinna być prowadzona kwartalnie odpowiednio do wysokości inflacji w ostatnim kwartale, bez żadnych dodatkowych warunków.
11. Wysokość rent, emerytur i zasiłków powinna uwzględniać realne koszty utrzymania oraz bezwzględnie zapewniać możliwość dokonania tzw. opłat stałych /np. mieszkanie, nośniki energii, wody/. Całość opłat za czynsz, wodę, wydatki administracyjne i nośniki energii za przeciętne mieszkanie komunalne i spółdzielcze i zakładowe nie powinna przekraczać 20% przeciętnej płacy w sektorze państwowym.
12. Należy znieść ustawę zezwalającą na „eksmisję na bruk”.
13. Wkłady oszczędnościowe ludności w bankach państwowych powinny być oprocentowane w wysokości wyprzedzającej rozwój inflacji co najmniej o 10%. Instytucje ubezpieczeniowe powinny wypłacać świadczenia według zaciągniętej w momencie podpisania umowy realnej wartości zobowiązania.
14. Należy przywrócić wszelkie zlikwidowane po roku 1989 dodatki branżowe do płac, rent i emerytur oraz inne uprawnień ze zniżkami komunikacyjnymi dla nauczycieli włącznie.

### SZKOŁY I SŁUŻBA ZDROWIA

15. Oświata i szkolnictwo wszelkich szczebli powinny być bezpłatne, za wyjątkiem sytuacji, kiedy uczeń lub student powtarza rok z winy własnych zaniedbań. Należy zwiększyć

wydatki na oświatę, naukę, szkolnictwo i kulturę. Pensje nauczycieli powinny odpowiadać poziomowi płac w administracji państwowej i kadry inżyniersko-technicznej w przedsiębiorstwach państwowych. Należy zaprzestać dotacji państwowych do szkolnictwa prywatnego i tzw. społecznego. Tam, gdzie rodzice sobie życzą, powinno być tworzone szkolnictwo prywatne, ale przy przyjęciu zasady, że tam gdzie jest ono tworzone, rodzice ponoszą pełne koszty funkcjonowania takiej szkoły.

16. Należy przywrócić bezpłatną ochronę zdrowia, zarówno w lecznictwie otwartym, jak i zamkniętym. Rozwój prywatnej służby zdrowia może się odbywać wyłącznie ze środków własnych osób zainteresowanych. Pensje lekarzy i wydatki na służbę zdrowia powinny zostać podniesione i jednocześnie powinien być wprowadzony ustawowy zakaz wykorzystywania dla prywatnej praktyki bazy materialnej państwowej służby zdrowia.

### RELIGIA I KOŚCIÓŁ

17. Religia powinna stać się prywatną sprawą obywatela, a Kościół powinien zostać oddzielony od państwa. Należy przeciwstawić się narzucaniu religii katolickiej pod hasłem walki z sekciarstwem - jeśli zaś w jakichkolwiek związkach i organizacjach religijnych mają miejsce naruszenia prawa, to powinny być one ścigane przez władze państwowe i żadna religia nie powinna dawać podstaw do tworzenia stref bezprawia. Wydatki kościołów powinny w całości być finansowane przez wspólnoty wiernych, które powinny na te cele dobrowolnie się opodatkować. Wszelkie usługi religijne powinny być bezpłatne, dochody duchowieństwa jawne i opodatkowane według ogólnych zasad. Kościoły powinny prowadzić jawną gospodarkę finansową i składać w tej sprawie sprawozdania przed wspólnotami wiernych. Audycje i publikacje w środkach masowego przekazu powinny dotyczyć wyłącznie spraw doktrynalno-religijnych. Powinien być przestrzegany zakaz wykorzystywania ambony i sutanny w celach politycznych. Osoby duchowne powinny wypowiadać się w sprawach politycznych jako obywatele. Nauka religii powinna być w miarę możliwości wycofana ze szkół państwowych, a wszelkie kaplice i działalność duszpasterska w wojsku, więziennictwie i szpitalach powinna być prowadzona na koszt kościołów i związków wyznaniowych. Konkordat powinien zostać anulowany jako sprzeczny z zasadą rozdziału Kościoła od państwa i religii jako prywatnej sprawy obywatela.

### SPRAWY ZAGRANICZNE

18. Należy przeciwstawić się wstąpieniu Polski i innych krajów do NATO, który jako pozostałość okresu zimnej wojny oraz środek ekspansji i zabezpieczenia rynków zbytu i surowców oraz lokat kapitałowych powinien zostać rozwiązany, a na jego miejsce powinien być utworzony układ bezpieczeń-

stwa zbiorowego o zasięgu światowym. Nowy układ nie może więc być ani wyrazem dominacji USA w Europie, ani wyrazem dominacji Europy nad innymi państwami i regionami. Unia Zachodnioeuropejska nie może być traktowana jako europejski filar NATO. Wojska USA powinny zostać wycofane z Europy wraz z będącą na ich wyposażeniu bronią atomową. Społeczeństwu polskiemu należy powiedzieć prawdę o rzeczywistych celach NATO i kosztach wstąpienia Polski do NATO.

19. Należy podjąć działania na rzecz przebudowy światowego systemu gospodarczego oraz likwidacji dysproporcji rozwoju gospodarczego. Państwa słabo rozwinięte lub rozwijające się, w tym Polska, powinny zaprzestać spłacania państwom wysokorozwiniętym wcześniej zaciągniętych kredytów - kredyty te bowiem zostały spłacone, zaś narastające odsetki stanowią pętlę, która zależnie od potrzeb zaciera się lub luzuje, przekształcając w ten sposób sprawę kredytów i odsetek w wygodne narzędzie wyzysku i nacisku politycznego i narodowego. Odsetki powinny zostać spłacone przez rządy wysoko rozwiniętych państw, które powinny na ten cel przeznaczyć środki uzyskane w wyniku ograniczenia wydatków zbrojeniowych, Należy przeciwstawić się nadmiernemu uzależnieniu gospodarki polskiej od niemieckiej ..

20. Polska powinna być aktywnym uczestnikiem współpracy międzynarodowej. Powinna ubiegać się o członkostwo w różnych instytucjach międzynarodowych pod warunkiem, że nie będą one ingerowały w nasze wewnętrzne i ograniczały naszej suwerenności. Krytyczny stosunek do NATO i Unii Zachodnio-europejskiej nie oznacza, że dążymy do autarkii. Rozwój otwarty w przypadku kilkakrotnych różnic w poziomie rozwoju gospodarczego prowadzi do tego, że państwa niżej rozwinięte nie mogą zrealizować wynikających z niego korzyści.

### PARLAMENTARYZM

21. Należy wprowadzić jednoizbowy parlament, jako najwyższą formę władzy ustawodawczej. Trybunał Konstytucyjny nie może stać na równi lub wyżej od parlamentu, a jego orzeczenia nie mogą być ostateczne. Prezydent powinien być wybierany przez parlament.

22. Związki zawodowe powinny współpracować i być partnerem administracji państwowej i gospodarczej na wszystkich szczeblach w sprawach zawodowych i społecznych dotyczących ludzi pracy najemnej. Związki zawodowe powinny mieć ustawowe gwarancje udziału delegowanych przez siebie przedstawicieli w pracach administracji państwowej i gospodarczej, od rządu i ministerstw poczynając, a na zarządach i radach nadzorczych spółek w sektorze prywatnym kończąc.

1. Należy przeciwstawić się tendencji do prowadzenia działalności politycznej na terenie zakładów pracy przez działaczy „Solidarności” pod pozorem działalności związkowej.

## Historia a dzień dzisiejszy

# REWOLUCYJNY PROLETARIAT A RZĄD

Wielu Towarzyszy wyraża wątpliwość, czy istnieje rewolucyjny proletariat w ogóle, oraz czy istnieje on akurat teraz w Polsce.

Proletariat jest predysponowany do tego, aby być rewolucyjny ze względu na stosunki społeczne, z jakimi jest związane jego istnienie. Proletariat pozbawiony jest prywatnej własności środków produkcji, chociaż są one przez niego wprawiane w ruch produkcyjno-ekonomiczny. Jego powstanie i rozwój związane jest z wielkim przemysłem, który jest podstawą obecnej cywilizacji. Jest on głównym producentem

podstawowej masy dóbr, decydujących o egzystencji społeczeństwa jako całości i każdej jednostki w społeczeństwie. Bez jego pracy niemożliwe jest istnienie społeczeństwa. Proletariat jak żadna inna klasa jest zorganizowany przez sam proces techniczno-technologiczny i zdolny do sparaliżowania życia społecznego w przypadku protestu, który uzna za konieczny dla obrony swej egzystencji. Jednocześnie, jeśli weźmie się za podstawę stosunek wartości całego produktu jego pracy do wartości dodatkowej, to okaże się, że jest on najbardziej wykorzystywaną i wyzyskiwaną grupą społeczną.

Warunkiem rozwiązania sprzeczności pomiędzy wartością całkowitego produktu pracy robotnika a wartością dodatkową, jest likwidacja prywatnej własności środków produkcji. Chociaż, jak uczy doświadczenie „realnego socjalizmu”, nie rozwiązuje to wszystkich problemów i pokazuje, że w warunkach gospodarki towarowo-pieniężnej możliwym jest przejmowanie produktu dodatkowego przez warstwy zarządzające i recyduwa na tym gruncie własności prywatnej.

Takie są obiektywne cechy konstytuujące rewolucyjny proletariatus. Natężenie i wyrazistość ich ulega jednak zmianie zależnie od poziomu rozwoju sił wytwórczych i stosunków społeczno-ekonomicznych i ostrości sprzeczności społeczno-klasowych. Część proletariatus może np. stać się właścicielem pewnej ilości akcji, wzrosnąć może społeczna rola i znaczenie danej branży produkcyjnej, pojawić się mogą większe lub mniejsze przywileje ekonomiczne określonych branż, wzrosnąć może społeczny podział pracy i rola pracy umysłowej w obsłudze produkcji. Wszystkie te i inne jeszcze przemiany mogą zaowocować różnicami płacowymi i socjalno-ekonomicznymi. W efekcie solidarystyczna propaganda burżuazji może wywrzeć większy lub mniejszy wpływ na proletariatus. W takim jednak wypadku proletariatus nie jest rewolucyjny lecz mniej lub bardziej kontrrewolucyjny. Dlatego Marks, biorąc te wszystkie czynniki pod uwagę pisał, że „Nie chodzi o to, co w danej chwili wyobraża sobie jako swój cel ten czy ów proletariatus czy nawet cały proletariatus. Chodzi o to, czym jest proletariatus w rzeczywistości i co, zgodnie z tym bytem swoim, będzie zmuszony zdziałać w historii. Jego cel i rolę dziejową wykreśla z góry w sposób oczywisty i nieodwołalny jego własna sytuacja życiowa, jak również cała organizacja dzisiejszego społeczeństwa obywatelskiego” /MED., t.2, Warszawa 1973, s. 43/.

Czy o proletariatusie w Polsce można powiedzieć, iż jest on w swej masie świadomy swej rewolucyjnej roli w historii. Oczywiście, że nie! Idzie w większości za burżuazją i myśli to, co ona chce. Tego nie są w stanie przełamać, jak na razie, nawet najbardziej rewolucyjne i krzykliwe środowiska lewicowe. Proletariatus musi jeszcze bardziej na własnej skórze odczuć skutki kapitalistycznej transformacji, nabyć nowych historycznych doświadczeń i przewartościować je. Lewicowa prasa może jedynie ułatwić kształtowanie się świadomości klasowej proletariatusu.

Znaczna część proletariatusu polskiego odgrywa co najmniej dwukrotnie kontrrewolucyjną rolę: po pierwsze - w 1920 roku, kiedy burżuazji udało się go nastraszyć „czerwonym marszem”, „sowieckim zagrożeniem” i zjednoczyć pod hasłami obrony narodowej, wiary katolickiej i cywilizacji Zachodu; po drugie - w 1980 roku, kiedy pod ogólnym hasłem „socjalizm - tak, wypaczenia - nie”, udzielił poparcia dla sił kontrrewolucyjnych kierujących NSZZ „Solidarność”. Jeśli po 1980 roku proletariatus nie nabrał rewolucyjnego charakteru, to, m. in. dlatego, że ekipa Kania-Jaruzelskiego nie zrobiła nic dla likwidacji przyczyn niezadowolenia większości ludzi pracy. Efekt jest taki, że skompromitowano ideę socjalizmu i komunizmu, a wśród robotników powstała swoista blokada psychologiczno-świadomościowa, która sprawia, że robotnicy automatycznie odrzucają wszystko to, w czym wyczuwają jakąkolwiek inspirację marksistowską, nie wyciągając odpowiadających swoim bieżącym i perspektywicznym interesom wniosków, dzieląc się złudzeniami, za dobrą monetę biorąc obietnice, jakimi karmią ich na okrągło, wszystkie bez wyjątku stacje radiowe i telewizyjne. Nawet ludzie krytycznie myślący, przyznając na swój własny użytek rację ugrupowaniom marksistowsko-leninowskim, pozostają bierni politycznie lub skrywają się za agnostycyzmem życiowym. Łatwiej dociera do nich burżuazyjna propaganda o wolności i demo-

kracji, skłonni są wierzyć w to, że socjalizm jest sprzeczny z wolnością i demokracją, niż dostrzec ich socjalno-ekonomiczne ograniczenia w dniu dzisiejszym i wyciągnąć z tego praktyczne wnioski polityczne.

To jak długi będzie okres niezbędny do przełamania owej blokady psychologiczno-świadomościowej zależy od wielu okoliczności i warunków. Burżuazja również bowiem wyciąga wnioski z doświadczeń, i dba o to, aby proletariatus, który stanowi potencjalną siłę rewolucyjną, nie stał się nią w praktyce. Sprzyja temu postawa części „lewicy burżuazyjnej”. Oto np. M. F. Rakowski na Lamach „Trybuny” nr9 z 11-12 stycznia 1997 r. wzywa, aby posłowie SLD przełamali konkordatowy pat i aby nie głosowali przeciwko konkordatowi lecz dyplomatycznie wyszli z sali sejmowej. Prawica mogłaby wówczas przyjąć potajemnie podpisany konkordat i usankcjonować przywileje Kościoła katolickiego. Propozycje takie rozbijają elektorat SLD, a tym samym ułatwiają prawicy odzyskanie władzy. Wypowiedź M. F. Rakowskiego dowodzi jeszcze raz, że ta partia, która zechce skorzystać z jego pomocy i rad będzie skompromitowana.

W rozwoju procesu rewolucyjnego ciągle występuje problem sojuszników proletariatusu oraz zakresu i granic dopuszczalnych kompromisów. W szczególnych sytuacjach pojawia się problem udziału przedstawicieli proletariatusu w pracach rządu burżuazyjno-demokratycznego.

Problem ten można rozpatrywać dla trzech głównych etapów procesu rewolucyjnego.

Po pierwsze - dla rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, gdy odsuwane są od władzy siły feudalno-burżuazyjnej reakcji;

po drugie - dla rewolucji proletariackiej (socjalistycznej, komunistycznej), gdy od władzy odsuwana jest burżuazja;

po trzecie - dla procesu kontrrewolucyjnego, gdy zwycięża burżuazyjna kontrrewolucja.

Ponadto, należy uwzględnić, że poszczególne etapy procesu rewolucyjnego nie są oddzielone od siebie przysłowitowym chińskim murem - rewolucja burżuazyjno-demokratyczna może przerastać w socjalistyczną, a rewolucja socjalistyczna może przejść w swoje przeciwieństwo, czyli w burżuazyjną kontrrewolucję. Każdy z tych etapów może mieć trzy główne fazy - fazę wstępną, apogeum i spadek, które mogą mieć różne natężenie i długość. Każda z tych faz ma swoje specyficzne momenty związane z konkretnym układem sił socjalno-politycznych.

Problem udziału przedstawicieli rewolucyjnego proletariatusu w pracach rządu i ich zadań rewolucyjnych, musi więc być analizowany na bieżąco. Zawsze jednak należy pamiętać o pewnych niebezpieczeństwach. W rozważaniach naszych pominiemy etap rewolucji proletariackiej. Ograniczymy się do okresu rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i okresu burżuazyjnej kontrrewolucji.

### **PRZEDSTAWICIELE REWOLUCYJNEGO PROLETARIATUSU A RZĄD W REWOLUCJI BURŻUAZYJNO-DEMOKRATYCZNEJ**

Marks i Engels opowiadali się za wywieraniem nacisku mas pracujących na władzę polityczną zarówno „od dołu”, poprzez ideowo-polityczną pracę wśród nich, codzienną propagandę i agitację, jak i „od góry”, poprzez udział przedstawicieli zrewolucjonizowanych mas w burżuazyjnym parlamencie i tymczasowym rządzie rewolucyjnym lub poprzez powołanie własnego rządu, gdy wymaga tego sytuacja. Nacisk „od dołu” miał dla nich decydujące i rozstrzygające znaczenie, a nacisk „od góry” organizujące i wspierające. Nie należało forsować nacisku „od góry”, gdy brak jest rzeczywi-

stych wpływów rewolucyjnej partii wśród mas i nie ma warunków by takie wpływy zdobyć.

W przeciwieństwie do Marksa i Engelsa anarchiści negowali znaczenie nacisku „od góry”, uważając, że każda forma władzy w rewolucji burżuazyjnej jest kolejnym oszustwem klasy robotniczej.

Engels dostrzegał analogie i podobieństwa pomiędzy wojną chłopską w 1525 r. w Niemczech, a rewolucją lat 1848-1849. Analizując udział Tomasza Münzera w Wiecznej Radzie i praktyczne kierowanie tą radą przez niego oraz kierowanie Komisją Luksemburską przez Louisa Blanca i robotnika Martina Alexandra Alberta, doszedł do wniosku, że „Dla wodza skrajnej partii nie ma nic gorszego, jak być zmuszonym do przejęcia władzy w epoce, kiedy ruch nie dojrzał jeszcze do panowania klasy, którą reprezentuje, ani do realizacji posunięć, których panowanie tej klasy wymaga” (K. Marks i F. Engels, Dzieła, t, 7, s.471).

To stwierdzenie Engelsa nie może służyć za podstawę do pozbawiania klasy robotniczej samodzielności, niezbędnej do wyzwolenia się oraz do podporządkowania jej ideowemu i politycznemu kierownictwu któregoś z odłamów burżuazji. Jeżeli jednak nawet splot szczególnych okoliczności wyniesie w procesie walki klasowej przedstawicieli rewolucyjnego proletariatu, to i tak nie będą oni w stanie realnie wykorzystać udziału we władzy (rządzie). Jeśli warunki obiektywne i subiektywne w danym społeczeństwie nie dojrzeją do rewolucyjno-proletariackiego programu, to wówczas nie tylko obecność w rządzie, ale nawet opanowanie całego rządu przez przedstawicieli rewolucyjnego proletariatu, nie zmieni charakteru rewolucji, wynikającego z całokształtu warunków obiektywnych. Burżuazyjno-demokratycznego charakteru rewolucji nie może zmienić ani określić subiektywizm poszczególnych przedstawicieli proletariatu. Nie można bowiem pomijać obiektywnych prawidłowości procesu rewolucyjnego i przeskakiwać jego etapów. Prawidłowości tej nie są w stanie zmienić nawet najwybitniejsi przedstawiciele proletariatu w tymczasowym rządzie rewolucyjnym, nie mówiąc już o tym, że osoby ograniczone i polityczni hochsztaplerzy związani z proletariatem jedynie frazesami, mogą w określonej sytuacji przyczynić się do cofnięcia rozwijającego się w trudnych warunkach procesu rewolucyjnego. Dlatego Engels pisał, że „to, co zrobić może, nie zależy od woli, lecz od poziomu, jaki osiągnęło przeciwieństwo między różnymi klasami, i od stopnia rozwoju materialnych warunków bytu, stosunków produkcji i wymiany, na których zasada się każdorazowy stopień przeciwieństw klasowych” (MED.,t.7, s.471 – 472).

W sytuacji, gdy przywódcy proletariatu nie rozumieli rzeczywistych interesów reprezentowanej przez siebie klasy w konkretnych warunkach historycznych, nie potrafili ocenić charakteru dokonującej się rewolucji, gdy klasa nie dojrzała jeszcze do politycznego panowania - pojawiały się rozbieżności i sprzeczności pomiędzy obiektywnymi możliwościami i potrzebami rewolucji, wyznawanymi teoriami i głoszonymi hasłami programowymi. Dlatego Engels pisał, że przywódca taki staje „... wobec nie dającego się rozwinąć dylematu: to , co zrobić może sprzeciwia się całemu jego dotychczasowemu postępowaniu, jego zasadom i bezpośrednim interesom jego partii; to zaś, co zrobić powinien, jest nie do przeprowadzenia” (MED., t.7,s.472).

Jeśli przywódcy proletariatu w czasie rewolucji burżuazyjnej nie umieją swej taktyki podporządkować programowi maksimum i minimum, rezygnują z możliwości przekroczenia ram rewolucji burżuazyjnej, odkładają na „później” realizację własnej linii politycznej - prowadzi to do tego, że przywódca najbardziej rewolucyjnej klasy reprezentuje „... nie swoją

partię, nie swoją klasę, lecz klasę , do której panowania ruch właśnie dojrzał. W interesie samego ruchu musi zrealizować interesy obcej mu klasy i zbywać swą własną klasę frazesami i obietnicami zapewniając ją, że interesy owej obcej klasy są jej własnymi interesami, kto znajduje się w takim fałszywym położeniu, jest bezpowrotnie zgubiony” /MED., t.7,s.472/. Przywódca taki traci zaufanie własnej klasy, a obca klasa jest w stanie jedynie go tolerować, bo do końca nie zaufa mu nigdy, gdy gorliwie zwalcza postulaty swej dotychczasowej klasy.

Polityczna zagłada najbardziej świadomej, kierowniczej siły lub grupy przywódczej klasy robotniczej w okresie rewolucji burżuazyjnej, jest więc związana z błędną oceną etapu rozwoju rewolucyjnych przeobrażeń, z przypisywaniem socjalistycznego i komunistycznego charakteru przeobrażeniom, które mają charakter burżuazyjny i mogą jedynie potencjalnie torować drogę dla rewolucji komunistycznej. W bezpośredni sposób prowadzi to do oderwania takich przywódców i ich partii od klasy i do przeciwstawienia jej socjalizmowi i komunizmowi w praktyce. Manipulowanie masami w celu osiągnięcia krótkotrwałych „korzyści” prowadzi do utraty ich zaufania oraz realizacji, wbrew głoszonym hasłom, interesów przeciwników klasy robotniczej. To, co miało być taktycznym ustępstwem, okazuje się w praktyce linią polityczną burżuazji.

W sytuacji, gdy Marks i Engels przewidywali, że stosunkowo szybko dojdzie do obalenia sił reakcji przez drobną burżuazję, a następnie do zwycięstwa rewolucyjnego proletariatu, nie rozpatrywali w „Apelu” z marca 1850 roku problemu udziału jego przedstawicieli w rządzie burżuazyjno-demokratycznym. Jednakże nie zalecali odsunięcia się rewolucyjnego proletariatu od wywierania wpływu na władzę polityczną. Uważali, że proletariatu po opadnięciu fali rewolucyjnej powinien wziąć udział w wyborach do parlamentu, albo powołać własny odrębny rząd, gdy fala rewolucji podniesie się na wyższy poziom. Marks i Engels koncentrowali się na rozwoju masowej walki politycznej, a nie na sporach o podział miejsc w przyszłym rządzie, któremu zresztą i tak nie wróżyli długiego żywota. Udział w rządzie burżuazyjno-demokratycznym ma sens jedynie wówczas, gdy proletariatu posiada samodzielne organizacje klasowe, z własnym programem i jest w stanie wywierać nacisk na rząd w celu konsekwentnej walki z feudalizmem i jego pozostałościami oraz realizacji bieżących i perspektywicznych interesów proletariatu na danym etapie.

Engels w liście z 26 stycznia 1894 r. do Filipa Turatiego, jednego z przywódców Partii Socjalistycznej Pracujących Włoskich, przewidywał, że po osiągnięciu przez burżuazyjnych radykałów i republikanów zwycięstwa nad feudalami i wielką burżuazją we Włoszech, przedstawiciele rewolucyjnego proletariatu mogą objąć „... kilka stanowisk w rządzie, w taki jednak sposób, abyśmy zawsze byli w mniejszości. Stanowi to największe niebezpieczeństwo” (MED.,t.22, s.530). To ile, i jakie resorty obejmą przedstawiciele rewolucyjnego proletariatu, nie jest więc sprawą obojętną.

Komuniści, gdy przychodzi im pracować w burżuazyjno-demokratycznym rządzie, nie mogą ze względu na „lojalność” lub „kolegialność” decyzji, zrezygnować z otwartej i publicznej obrony swego stanowiska, a w każdym razie utrudniać partii politycznej, z której się wywodzą, prowadzenie takiej krytyki. Udział komunistów w burżuazyjno-demokratycznym rządzie ma sens w okresie narastania lub utrzymywania się sytuacji rewolucyjnej. Natomiast w okresie feudalno-burżuazyjnej reakcji, nie należy pozwalać na to, aby ich obecność w rządzie służyła za listek figowy dla reakcyjnej polityki. Komunistyczne stanowisko należy zachować do

końca, tj. aż do usunięcia ich z burżuazyjnego rządu, po czym należy dostosować formy i metody działalności do nowej sytuacji.

Engels wskazując na polityczne warunki utworzenia robotniczego rządu w okresie rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, bez jakichkolwiek śladów chępliwości czy rewolucyjnej pychy pisał: „Rewolucja to proces przewlekły, (...) i do tego, by warunki dojrzały dla nas, a my do nich, trzeba, żeby wszystkie partie o charakterze pośrednim kolejno dochodziły do władzy i bankrutowały. A wtedy przyjdzie kolej na nas i być może również jeszcze raz doznamy chwilowo porażki” (MED., t.36, s.50).

Rewolucyjny proletariatus nawet w czasie rewolucji burżuazyjnej, kiedy idzie razem z siłami burżuazyjnodemokratycznymi, musi wspólnie z nimi zwalczać siły reakcyjno-feudalne i burżuazyjno-konserwatywne, musi posiadać własną organizację polityczną, zachowywać odrębną płaszczyznę programową, wskazywać na odmiennosc interesów i być przygotowanym na ewentualną konieczność walki z siłami burżuazyjno-demokratycznymi, gdy rewolucja burżuazyjnodemokratyczna osiąga swe apogeum, którego sojusznicy proletariatus nie chcą przekroczyć.

Przedstawiciele proletariatus nie powinni uczestniczyć w rządzie burżuazyjnym w przededniu rewolucji socjalistycznej, gdy główne zadaniem historycznym jest konieczność rozwiązania sprzeczności pomiędzy pracą a kapitałem, gdy burżuazyjny rząd chce wykorzystać komunistów w rządzie do sparaliżowania rozwoju rewolucji lub stawia sobie za bezpośredni cel zniszczenie rewolucyjnego ruchu robotniczego. Stąd też, gdy burżuazja z wyzwolicielki społeczeństwa przekształca się w siłę ujarzmiającą masy pracujące i proletariatus i dochodzi do bezpośrednich starć burżuazji z proletariatus, zadaniem tego ostatniego jest zwalczanie rządu burżuazyjnego i tworzenie, o ile warunki na to pozwolą, własnego robotniczego rządu.

### REWOLUCYJNY RZĄD BURŻUAZYJNO-DEMOKRATYCZNY A RZĄD SLD-PSL

Czy rządy SLD-PSL są rewolucyjne ?

Gdyby program rządów SLD-PSL odnieść do stosunków społecznych istniejących na przełomie XVIII i XIX w. , z pewnością rządy te można byłoby określić jako burżuazyjnodemokratyczne. Obecnie jednak, biorąc za podstawę cel tych rządów, jakim jest likwidacja pozostałości „realnego socjalizmu” stanowią one rządy burżuazyjnej kontrrewolucji, podobnie jak rządy formułowane pod patronatem NSZZ „Solidarność”.

Nad utrzymaniem kontrrewolucyjnego charakteru SLD czuwa SdRP, która jest spadkobiercą tych sił z byłej PZPR, które przygotowały bezpośrednie warunki do obalenia „realnego socjalizmu”, wcześniej pokonały komunistów, odsunęły ich od wpływów na politykę partii i państwa oraz jeszcze w czasach PRL-u nawiązały kontakty z ośrodkami burżuazyjnej kontrrewolucji na Zachodzie i Wschodzie. Przywódcy SdRP wbrew gromkim pomówieniom skrajnej prawicy, nie mają z komunizmem nic wspólnego. SdRP walcząc o kontrrewolucyjny charakter SLD, posługuje się pseudodemokratyczną i pseudorewolucyjną frazeologią, drogą manipulacji nie pozwala aby rzeczywistości rewolucyjnej demokracji obecnej doby znaleźli się na znaczących miejscach na listach wyborczych do parlamentu. SLD (SdRP) przyjmując z PSL współodpowiedzialność za utworzenie rządu, zapewnił kontynuację kapitalistycznej transformacji, zagrożonej w wyniku polityki rządów solidarnościowych, dokonujących jawnej restauracji

stosunków kapitalistycznych kosztem pracującej większości społeczeństwa.

O tym, że SLD współdziała z siłami burżuazyjnej kontrrewolucji, świadczy m. in. wypowiedź premiera Włodzimierza Cimoszewicza na posiedzeniu Sejmu w dniu 24 października 1996 r. w debacie nad projektem budżetu i progach podatkowych w 1997 r. Stwierdził wówczas przy oklaskach na sali sejmowej: „Różnie przebiegały dyskusje, ale ja pozwolę sobie przypomnieć posłom z dzisiejszej opozycji, zwłaszcza z Unii Wolności, że wtedy kiedy posłowie z SLD byli w opozycji w dyskusjach często się ze sobą sprzecaliśmy, ale wiele waszych projektów, wiele waszych istotnych z punktu widzenia państwa nie byłoby nigdy przyjętych, gdyby w takiej lub innej formie nie uzyskały poparcia ludzi z lewicy, którzy czuli odpowiedzialność za państwo”, czyli, jak byśmy wyrazili to dosadniej, za losy kapitalistycznej transformacji.

Swój sukces wyborczy SLD zawdzięczał kilku czynnikom: po pierwsze - w wyniku „terapii szokowej” i realizacji planu Balcerowicza-Sachsa, wzrósł opór społeczny, co znalazło swój wyraz w wyborach i sondażach opinii publicznej i powstały załázky sytuacji rewolucyjnej, transformacja kapitalistyczna była zagrożona. Najbardziej dalekowzroczne siły obozu solidarnościowego, a szczególnie ich mocodawcy na zachodzie Europy zrozumiwały, że nie może ona być ocalona drogą lustracji i ujawniania teczek osobowych agentów byłej Służby Bezpieczeństwa, lecz poprzez wsparcie tzw. lewej nogi na tyle, aby mogła ona wziąć na siebie znaczną część odpowiedzialności za praktyczne dokończenie procesu kapitalistycznej transformacji, a jednocześnie rozbroić rewolucyjną lewicę i zapobiec protestowi społecznemu na nieznaną dotąd skalę,

po drugie - uboższa część społeczeństwa, a szczególnie te środowiska, których położenie po 1989 r. uległo znacznemu względnemu pogorszeniu w porównaniu z okresem PRL-u skłonna jest przypisywać dla SLD intencje, których ten nigdy nie miał. Część natomiast aparatu państwowego i gospodarczego widzi w działaczach SLD/ SdRP/ bardziej europejskich, inteligentnych, oświeconych i mądrzejszych niż działacze solidarnościowi. Oba te środowiska ze względu na ostateczny wynik wszelkich wyborów parlamentarnych, głosowały więc na SLD widząc w nim możliwość realizacji własnych nadziei, a nie to czym SLD jest w rzeczywistości / chociaż gwoli prawdy należy przyznać, że to jedynie masy pracujące zostały oszukane i zdradzone/:

po trzecie - ani ZKP, który jest na lewicy i pod czapką SLD zajmuje tam tylko miejsce , ani GIPR, która ciągle stoi w blokach startowych, ani inne środowiska rewolucyjne, okazały się niezdolne do współpracy i zdystansowania narastającego niezadowolenia na swoją korzyść;

po czwarte - nie było silnego i zdecydowanego sprzeciwu przeciwko ewentualnemu objęciu władzy przez działaczy SdRP /SLD/ ze strony Zachodu. Środowiska skrajnej prawicy, skłonne są nawet w sukcesie wyborczym A. Kwaśniewskiego widzieć manipulacje i poparcie Zachodu, a jego dobre przyjęcie przez przywódców państw Zachodu za potwierdzenie tej tezy. Brak zdecydowanego sprzeciwu państw Zachodu jest bardzo ważny - w przeciwnym bowiem razie miałyby miejsce sankcje polityczne i gospodarcze.

Skoro takie były główne czynniki decydujące o sukcesie wyborczym /SdRP/ SLD, to po latach sprawowania przez niego władzy w ramach koalicji z PSL możemy stwierdzić, że:

po pierwsze - SLD /SdRP/ spełnił swoją rolę. Kapitalistyczna transformacja nie tylko nie została powstrzymana, ale jest kontynuowana, a główne błędy rządów solidarnościowych w tym względzie zostały naprawione. Rządy SLD-PSL przygotowały nowe pakiety ustaw, mające ułatwić

przejście do nowego etapu kontrrewolucji;

po drugie - pozycja prawicy społecznej, której uosobieniem są konserwatywne i reakcyjne siły polityczne skupione wokół hierarchii Kościoła katolickiego, nie została w żaden sposób uszczuplona. Nie zapowiedziano ani odrzucenia, ani zasadniczej rewizji konkordatu, lecz jedynie jego ratyfikację po uchwaleniu konstytucji. Czasowo wycisza się, żądania Kościoła do finansowania nauki religii ze środków budżetowych państwa. Trwają zbiegi o spotkanie A. Kwaśniewskiego z papieżem. Wobec problemu aborcji oraz powstrzymania dekomunizacji stwarza się atmosferę tymczasowości. Trwają przygotowania do kolejnej wizyty papieża w Polsce przed wyborami do parlamentu, co ma ułatwić prawicy powrót do władzy i rozpoczęcie kolejnego etapu burżuazyjnej kontrrewolucji;

po trzecie - kontynuacja kapitalistycznej transformacji w interesie uprzywilejowanych grup społecznych, sprawiła, że nie tylko nie pozyskano pracującej większości społeczeństwa, ale wręcz pchnięto ją w objęcia prawicy, na co wskazują oficjalne publikacje sondaży opinii publicznej. Można więc sądzić, że SLD przegra wybory do parlamentu, a prezydent wywodzący się z tego obozu politycznego i tak dostatecznie osłabiony w prezydenckiej kampanii wyborczej, nie będzie nawet próbował powstrzymać ofensywy prawicy, chyba że zrobi coś w celach propagandowo - manipulacyjnych, jeśli prawica nie pójdzie za ciosem i pozostawi go na stanowisku.

#### STOSUNEK SIŁ REWOLUCYJNYCH DO SLD (SdRP)

SLD (SdRP) nie spełnił pokładanych w nim nadziei części środowisk lewicowych i ludzi pracy na powstrzymanie ofensywy sił skrajnie prawicowych i burżuazyjnych, chociaż poparcie udzielone mu w wyborach oraz sondaże opinii publicznej prowadzone przy różnych okazjach dawały ku temu moralno-polityczne podstawy. Jeśli nawet przyjąć utopijne założenie, że jego przywódcy są wewnątrz, jako indywidualne osoby, przekonane o konieczności dokonania takiego kroku, to na przeszkodzie temu mogłaby stać z pewnością postawa PSL-u, szczególnie zaś Waldemar Pawlak i jego najbliższe otoczenie, które w istocie popiera politykę skierowaną przeciwko większości drobnych gospodarstw rolnych, starając się jedynie łagodzić doraźnie najbardziej nabrzmiałe sprzeczności. Przy tym korzystnym dla przywódców SdRP założeniu, ogromne znaczenie mogłaby mieć również postawa kapitału zachodniego, który ze względu na swoje strategiczne interesy nie jest zainteresowany w odsunięciu skrajnej prawicy w Polsce w sferę politycznego niebytu i zapewne wywierałby na nich ogromny nacisk.

Tak można byłoby przypuszczać wówczas, jeśli przyjmie się założenie, że przywódcy SdRP (SLD) są z wewnętrznych przekonani burżuazyjnymi demokratami, Konradami Walenrodami, i że ze względu na istniejący w skali wewnętrznej i międzynarodowej układ sił politycznych nie są w stanie urzeczywistnić swego ukrywanego przed opinią publiczną programu.

Tak jednak nie jest. W rzeczywistości przywódcy SdRP (SLD) są spadkobiercami tych sił, które doprowadziły do obalenia „realnego socjalizmu” i w praktyce są jedną ze stron prawicy, ściśle powiązaną z kapitałem międzynarodowym. Jeśli do tej pory sprzeciwiali się lustracji, to jedynie w obawie przed wywłaszczeniem byłej tzw. nomenklatury z zagarniętej części majątku narodowego. Dziś, gdy to niebezpieczeństwo zdaje się znikać i jeden z przywódców SdRP stanął na czele resortu spraw wewnętrznych, z kręgów SdRP wysuwa się projekty lustracji i ujawnienia części zapewne akt

byłej Służby Bezpieczeństwa, dbając jednak o to, aby nie ujawnione zostały akta i współpracownicy Urzędu Ochrony Państwa. Środki masowego przekazu, będąc poza formalną kontrolą SdRP, ale za to będące pod kontrolą kapitału zachodniego, rozdymając do monstrualnych rozmiarów sprawę domniemanej współpracy niektórych polskich polityków z radzieckimi i rosyjskimi służbami specjalnymi, pomijają zupełnie współpracę niektórych polityków z zachodnimi wywiadami i służbami specjalnymi. Tymczasem znaczna część elity intelektualnej i politycznej legitymuje się różnego rodzaju powiązaniem z wszelkimi instytucjami zachodnimi, co z całą pewnością nie pozostaje bez wpływu na bieżącą politykę państwa i poszczególnych partii politycznych.

Rządy SLD - PSL i ich polityka postawiły na porządku dnia problem dalszego udziału tych sił, które jeszcze uważają się za rewolucyjną lewicę, w ramach SLD.

Przeciwko dalszemu udziałowi w ramach SLD może przemawiać m.in. to, że:

po pierwsze - SLD bierze aktywny udział w kontynuacji polityki kapitalistycznej transformacji, dokonywanej kosztem potrzeb i interesów pracującej większości społeczeństwa. SLD oszedł od swych obietnic przedwyborczych m.in. w sprawach NATO, konkordatu, jednoizbowego parlamentu, a problem mieszkaniowy stara się rozwiązać poprzez eksmisję na bruk. SLD poprzez pseudodemokratyczną frazeologię i kontynuację prawicowego programu L. Balcerowicza przygotował warunki do sprawowania władzy przez siły skrajnie prawicowe dyktatorskimi metodami;

po drugie - SLD nie dokonał żadnych ustępstw programowych na rzecz sił rewolucyjnych, co więcej siły rewolucyjne były traktowane jedynie jako listek figowy i piorunochron, co pomagało przejściowo zdystansować na korzyść SdRP narosłe za rządów solidarnościowych niezadowolenie społeczne;

po trzecie - siły rewolucyjne pokładające nadzieje w SLD nie zdobyły żadnych istotnych wpływów społecznych - coraz bardziej widoczne stają się zagrożenia programowe w ZKP „P.”, paraliżowana jest działalność sił rewolucyjnych. Ci, co głosowali w poprzednich wyborach na SLD /SdRP / znaleźli się z przysłowiową ręką w pokrzywach. Elektorat SLD znalazł się na rozdrożu, widzi, że SLD nie spełnia pokładanych w nim nadziei, ale z drugiej strony - jest zastraszony w wyniku antykomunistyczno-odwetowej retoryki Krzaklewskiego, Moczulskiego i Olszewskiego. Będą więc głosować na SLD jako na „mniejsze zło”. Może to dać wyborcze zwycięstwo, ale po ewentualnym zwycięstwie, w utrzymującej się nadal niekorzystnej dla większości mas pracujących sytuacji, może spowodować to wahnięcie się elektoratu w kierunku prawicy, mniejsze zło może bowiem przerosnąć w swoje przeciwieństwo. Wałęsa był mniejszym złem niż Jaruzelski, ale większym niż Kwaśniewski. Czy, dla kogo i od kogo z kolei Kwaśniewski okaże się większym złem? Podziały według mniejszego i większego zła mają jedną cechę - nie wymagają dyskusji programowych, a na to siły rewolucyjne godzić się nie powinny.

Siły rewolucyjne, wobec konieczności walki o własną tożsamość, mogą w wyborach wystąpić z jasnym programem i z własną listą wyborczą. Gdyby wystawienie własnej listy wyborczej okazało się w najbliższych wyborach niemożliwe, należy nasilić walkę propagandową w ramach SLD. Jedynie w ten sposób można odciąć się od dotychczasowej polityki SLD (SdRP) i pozostać w związku z masami pracującymi, które coraz bardziej cofają udzielony kredyt zaufania.

Jeśli nawet rewolucyjnej lewicy nie uda się wprowadzić nikogo do parlamentu w najbliższych czy następnych wyborach, nie będzie to jej klęską lecz warunkiem jej programowe-

go i politycznego odrodzenia się w przyszłości Odległą przyszłość zaczyna się bowiem kształtować już dziś.

LESZEK KWAŚNY

## MIJAL O OKRESIE PRZEJŚCIOWYM

Kazimierz Mijal w artykule *Okres przejściowy od społeczeństwa kapitalistycznego do komunistycznego* („Przegląd Krytyczny” nr 3/17) zdemaskował mnie jako jednego z głównych w Polsce autorów, którzy wnieśli „wkład w rewizjonistyczne wypaczenie stanowiska Marksa”. A ponieważ ogłosił zarazem, że „główną przyczyną klęski rewolucyjnego socjalizmu jest odejście kierownictwa partii komunistycznych i robotniczych ... od rewolucyjnych zasad marksizmu”, to awansowałem tym samym do pocztu naczelnych winowajców tej klęski w skali krajowej i światowej. Wprawdzie nie samotnie. Jestem co prawda wymieniony w pierwszej kolejności wśród autorów polskich, przed Adamem Schaffem, ale poświęcono zdemaskowaniu moich złowrogich w skutkach poglądów tylko ćwierć strony, gdy Schaffowi sześć razy więcej. Natomiast w skali międzynarodowej znalazłem się razem z „rewizjonistą, tj. Prawicowym oportunistą „Chruszczowem, który zasłużył sobie na zwymyślenie o objętości dwukrotnie większej niż ja, i na równi z anonimowymi „profesorami, filozofami i członkami Akademii Nauk ZSRR”.

Podstawa mojego rewizjonizmu ma polegać na głoszeniu, że niższą fazę społeczeństwa komunistycznego - socjalizm - poprzedzać ma okres przejściowy od kapitalizmu do socjalizmu z dyktaturą proletariatu, podczas gdy wg Mijala i ponoć wg Marksa ta niższa faza właśnie jest owym okresem przejściowym. Stąd ma też wynikać, że „Ładosz ma na uwadze, o czym wyraźnie jeszcze nie ośmiela się mówić: przedłużenie panowania wielkiego kapitału pod sztandarem socjalizmu burżuazyjnego, tj. „nowej lewicy”, o której mówi otwarcie Adam Schaff”. Uff! Przynajmniej jestem rewizjonistą mniej wyraźnym niż Schaff, ale czy to komplement? Brak mi odwagi!

Swą anatemę Mijal oparł na zacytowaniu jednego fragmentu z napisanego przeze mnie *Słowa wstępnego* do polskiego przekładu Bucharina *Ekonomiki okresu przejściowego*, publikowanej wraz z uwagami Lenina do tej książki. Ponieważ nawet ten jedyny cytat podany jest niechlujnie (nie został zamknięty i trzeba domyślać się, gdzie się kończy), a pochodzi z książki, która, choć wydrukowana w 5000 egz. w 1990 roku, stanowi rzadkość bibliograficzną, bowiem prawie cały nakład wandalę-restauratorzy kapitalizmu oddali na przemiał, pozwolę sobie przytoczyć go w całości w ramach większego fragmentu, z którego zastał wyjęty. Pisałem w tym *Słowie wstępnym* o historii kształtowania się w marksizmie teorii okresu przejściowego co następuje:

„Rzecz prosta, teorii tej nie stworzył ani Lenin, ani tym bardziej Bucharin - z niczego. Świadomość ko-

nieczności takiego okresu - społeczeństwa, w którym władza kapitału już jest obalona, ale jeszcze nie ukształtował się socjalizm - znajduje wyraz w twórczości Marksa i Engelsa od jej zarania, od czasu, gdy stali się oni komunistami. W napisanych w 1847 r. „Zasadach komunizmu” Engels na pytanie, czy będzie można od razu po zdobyciu władzy przez proletariat znieść prywatną własność, odpowiada: „Nie, podobnie jak nie dałoby się od razu pomnożyć istniejących już sił wytwórczych w stopniu koniecznym do stworzenia wspólnoty. Naciągająca (...) rewolucja proletariacka będzie więc tylko stopniowo przekształcać obecne społeczeństwo i wtedy dopiero będzie mogła znieść własność prywatną, kiedy stworzony zostanie konieczny do tego zasób środków produkcji”. Gdy Marks i Engels wyliczają pod koniec II rozdziału „Manifestu partii komunistycznej” typowe przedsięwzięcia, które podejmą rządy klasy robotniczej w najbardziej zaawansowanych krajach kapitalistycznych, inicjując socjalistyczne przekształcenia, to z punktu widzenia dzisiejszego stanu teorii są to w większości przedsięwzięcia okresu przejściowego, a tylko nie liczne uznamy dziś za przedsięwzięcia właściwe niższej fazie komunizmu - socjalizmowi. Wiele ważnych elementów teorii okresu przejściowego zawiera klasyczny wykład naukowego socjalizmu w „Anty-Dühringu” Engelsa. Przykładowo wymienimy tu wywód o źródłach i konieczności przekształcenia przedsiębiorstw kapitalistycznych przez proletariat „najpierw we własność państwową”. Istotnym przyczynkiem do tej teorii są również znane uwagi Engelsa o wykorzystaniu spółdzielczości w toku budowania socjalizmu, zwłaszcza w rolnictwie. *Uniwersalna formuła o historycznej konieczności przejścia społeczeństwa na drodze do komunizmu przez fazę przejściową od kapitalizmu do socjalizmu, fazę, w której państwo musi być dyktaturą proletariatu, a która poprzedza niższą fazę społeczeństwa komunistycznego (dziś nazywaną socjalizmem właśnie), pojawiła się w marksowskiej „Krytyce programu gotajskiego”.* Przypomnijmy jej brzmienie: „Między społeczeństwem kapitalistycznym a komunistycznym leży okres rewolucyjnego przeobrażenia pierwszego w drugi. Temu okresowi odpowiada też polityczny okres przejściowy i państwo tego okresu nie może być niczym innym jak tylko rewolucyjną dyktaturą proletariatu”. (*N. Bucharin, Ekonomia okresu przejściowego. Z uwagami W. Lenina do książki, s. 10 - 11. Kursywą wyróżniłmy fragment zacytowany (nie całkiem dokładnie i nie zamknięty) przez Mijala.*)

Mój rewizjonizm polegać ma więc na tym, że Marks ponoć „niższą fazę komunizmu nazywa okresem przejściowym, okresem demokracji państwa rewolucyjnej dyktatury proletariatu”, że ta niższa faza ma być nadal społeczeństwem *klasowym*, bo nosi znamiona starego społeczeństwa, z którego się wyłania. Mijal twierdzi, że Lenin był co do tego zgodny z Marksem i obaj nigdy nie mówili o „okresie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu”.

Jeśliby nawet Mijał miał rację co do zawartości i uprawnienia interpretacji tekstów Marksa, to żadną miarą nie wynika z mojej interpretacji, iżbym głosił w światowej skali burżuazyjny socjalizm, pod jego sztandarem forsował przedłużenie panowania wielkiego kapitału.

Rzecz w tym jednak, że Mijała interpretacja tekstów jest pozbawiona jakichkolwiek podstaw faktycznych, jest świadectwem braku znajomości tekstów i braku logicznej kultury. Jeśliby rewizjonizm polegać miał na rewidowaniu słów Marksa i Lenina, to rewizjonistą byłby Mijał właśnie.

Że w literaturze marksistowskiej końca XIX wieku i wieku XX przyjęto nazywać socjalizmem to, co Marks w „Krytyce programu gotajskiego” traktował jako wczesną fazę komunizmu, jest powszechnie wiadome i akceptowane. Znane są też historyczne losy negatywnego stosunku Marksa, Engelsa i Lenina do posługiwania się nazwą „socjalistyczny” i „socjaldemokratyczny” dla rewolucyjnego ruchu robotniczego. Nie jest to kwestią sporną między rewizjonizmem, ortodoksją, między rozmaitymi interpretacjami teorii marksistowskiej i odłamami ruchu, które posługują się nimi. Mijał zdaje się nie wiedzieć, że „socjalizm” i „niższa faza komunizmu” to dziś synonimy.

Twierdzić zaś, jakoby Lenin utożsamiał „okres przejściowy” z socjalizmem, to teza kuriozalna i wręcz ignorancka. Podważa ją samo przeczytanie spisu treści „Państwa a rewolucji”. Na V rozdział tej książki składają się kolejne paragrafy o następujących tytułach: „Przejście od kapitalizmu do komunizmu”, „Pierwsza faza społeczeństwa komunistycznego”, „Wyższa faza społeczeństwa komunistycznego”. A poprzedza je paragraf zatytułowany „Ujęcie kwestii przez Marksa”, w którym kanwą wywodu jest właśnie tekst „Krytyki programu gotajskiego”. Lenin w teoretycznych pracach chętniej używał pojęcia „pierwsza faza komunizmu” niż „socjalizm”, ale w „Państwie a rewolucji”, w tymże rozdziale mówi o porządku społecznym „nazywanym zazwyczaj socjalizmem, a u Marksa noszącym nazwę pierwszej fazy komunizmu” (DW t. 33, s. 87-88). I nie ulegało dlań wątpliwości także w późniejszych pracach, że „epoka dyktatury proletariatu” poprzedza socjalizm. „Socjalizm - pisał - to zniesienie klas. Dyktatura proletariatu zrobiła dla zniesienia klas wszystko, co mogła. Ale nie można znieść klas od razu. Toteż klasy *pozostały i pozostaną w epoce dyktatury proletariatu. Dyktatura będzie niepotrzebna, gdy znikną klasy. Nie znikną one jednak bez dyktatury proletariatu*” (*Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu*, DW t. 39, s. 268. Podkl.- J.Ł.). I te formułę: „socjalizm to zniesienie klas” powtarzał wielokrotnie. Mijałowi gdzieś się to zakodowało, bo przypomina, że póki istnieją klasy robotników i chłopów, nie ma komunizmu. Twierdzenie Mijała, jakoby Lenin nie mówił nigdy o okresie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu jest fałszem i ignorancją. Mówił dziesiątki razy.

Oto jeden z licznych przykładów, zaczerpnięty z projektu programu RKP(b) opublikowanego 23 lutego 1919 r. Lenin postuluje w nim, by rozwijać federacyjną republikę rad, jako typ państwa, który „odpowiada okresowi przejściowemu od kapitalizmu do socjalizmu, tzn. okresowi dyktatury proletariatu”. (DW t. 38, s. 87. *Identyczne sformułowanie w Szkicu projektu programu dla VII Zjazdu RKP(b) w marcu 1918 r.* (DW t. 36, s. 68), *podobnie w referacie o rewizji programu i zmianie nazwy partii (tamże, s. 46 - 48 trzykrotnie).*

U Marksa zresztą poprzedzanie pierwszej fazy komunizmu przez okres dyktatury proletariatu też jest oczywiste. Przecież komunizmem nazywa on obie fazy jego funkcjonowania. Kreśląc charakterystykę pierwszej fazy, konstatuje: „Mamy tu do czynienia ze społeczeństwem komunistycznym...” (MED. T. 19, s. 22). I w tej charakterystyce podkreśla, że chodzi o takie społeczeństwo, w którym „nikt nie może dostarczyć niczego innego prócz swojej pracy i /.../ nic nie może przejść na własność jednostek prócz przedmiotów indywidualnego spożycia. Co się tyczy jednak podziału tych ostatnich pomiędzy poszczególnych wytwórców, to panuje tu ta sama zasada, co przy wymianie ekwiwalentów towarowych: wymienia się określoną ilość pracy w jednej postaci na taką ilość pracy w postaci innej” (tamże, s. 23). Marks w języku teorii ekonomicznej wyraża tu pogląd, iż w tej fazie panuje zasada sformułowana wcześniej przez utopijny socjalizm: każdy według zdolności, każdemu według pracy, a warunkiem jej urzeczywistnienia jest zniesienie klas i zniesienie prywatnej własności środków produkcji. Zasadę tę nazywa „prawem burżuazyjnym” nie dlatego, iżby istniała nadal burżuazja, lecz dlatego, że jest tożsama z podziałem według pracy stosowanym przez kapitalizm w odniesieniu do robotników najemnych. Z tą wszakże kapitalną różnicą, że teraz, po zniesieniu prywatnej własności, jest to jedyna zasada podziału; nie ma już podziału wytworzonego dochodu według wielkości kapitału wnoszonego przez jednostki. Może zmyliło to Mijała i przypisał Marksovi pogląd, że socjalizm jest wciąż jeszcze społeczeństwem klasowym. Lecz Marks *expressis verbis* taką interpretację wyklucza pisząc o działaniu owego prawa podziału w pierwszej fazie komunizmu: „... Nie uznaje ono żadnych różnic klasowych, gdyż każdy jest tylko pracownikiem jak inni” (tamże, s. 23, podkr. J.Ł.) A rozpoczyna charakterystykę owej fazy słowami: „W obrębie społeczeństwa zrzeszonego, opartego na wspólnej własności środków produkcji ...” (tamże, s. 22).

Może podobnie nie uchwycił Mijał - zmyliła go ona - dialektyki Lenina, gdy ten ostatni głosił, że w socjalizmie, tj. pierwszej fazie komunizmu, utrzyma się przez pewien czas „państwo burżuazyjne - bez burżuazji”, niezbędne właśnie po to, by strzec powszechnej realizacji owego „burżuazyjnego prawa” podziału (DW t. 33, s. 93).

Jeśli rewizjonizmem ma być niezgodność z literal-



nymi wypowiedziami klasyków marksizmu, to Mijał jest wielokrotnym rewizjonistą. Napisał, że Marks niższą fazę komunizmu nazywa nie tylko okresem przejściowym, ale i „okresem demokracji państwa rewolucyjnej dyktatury proletariatu”. Marks nigdzie nie mówi tymi słowami.

\* \* \*

Mijał jest zresztą rewizjonistą wielokrotnym i notorycznym w swych pozytywnych wywodach o okresie przejściowym czyli wg Jego koncepcji - o socjalizmie, o pierwszej fazie komunizmu. Uznaje bowiem nie tylko - wbrew Marksowi i Leninowi - konieczność trwania w socjalizmie dyktatury proletariatu, ale na dodatek głosi, że dyktatura proletariatu wymaga powszechnie jednopartyjności, dyktatury partii komunistycznej, zniesienia wolności burżuazyjnych, zniesienia konkurencji itd.. itp. Marks zaś wraz z Engelsem w *Manifestie partii komunistycznej* stał wręcz na gruncie wielości partii robotniczych, traktując partię komunistyczną jako jedną z nich, a próbował taką wielopartyjność w Komunie Paryskiej (gorzej- traktowali ją jako realizację dyktatury proletariatu, choć marksistowska partia jej nie przewodziła!). Lenin bynajmniej nie czynił z konieczności cnoty i traktował jednopartyjność władzy radzieckiej - dyktatury proletariatu - nie za uniwersalną jej cechę, podobnie jak ograniczenia praw wyborczych dla burżuazji, nie głosił programowo likwidacji „burżuazyjnych wolności”, lecz ich urzeczywistnienie pełne. Nie głosił też zniesienia konkurencji - wręcz przeciwnie, postulował jej upowszechnienie w okresie przejściowym i w komunizmie. Już okres przejściowy otwierał możliwość faktycznego uczestniczenia w konkurencji przez ogół ludzi pracy, gdy kapitalizm ogranicza aktywny w niej udział tylko do prywatnych właścicieli środków produkcji i wymiany. To dopiero Stalin uczynił z konieczności rzeczywistych i rzekomych mijalowskie cnoty jednopartyjnej dyktatury proletariatu, partii stojącej ponad państwem owej dyktatury, a nawet „śmiało” rozszerzył panowanie tych cnót na wyższą fazę komunizmu.

\* \* \*

Niech nikt nie zarzuca mi, że dogmatycznie pragnę ustalić jedynie słuszne poglądy klasyczne marksizmu i ogłosić ich nieprzemijający walor w każdym szczególe. Polemikę podejmuję dla ustalenia historycznej prawdy, jakie były poglądy Marksa rzeczywiście, lecz bynajmniej nie identyfikuję się z nimi dziś. Przeciwnie, uważam, że wymagają, w świetle przebiegu procesu historycznego, rewizji pod względem zakresu bardziej wszechstronnej, zaś w treści prowadzonej z diametralnie innych pozycji, lecz znacznie gruntowniejszej od przeprowadzanej dotąd przez wszelkiej maści patentowanych rewizjonistów poprzedniej epoki.

Nie zaczynamy jednak od przeżuwania teorii „okresu przejściowego”. Dyskusje na ten temat były sensowne i aktualne w epoce „realnego socjalizmu”. Wplecione były bowiem w walkę z drobnomieszczańskimi proklamacjami „rozwinętego socjalizmu”, „wszechstronnie rozwinętego socjalizmu”, wkroczenia w rozwinięte budownictwo komunizmu, w walkę z

ogłaszaniem zakończenia dyktatury proletariatu i ustanowienia „państwa ogólnoludowego” czy „ogólnonarodowego”, z ogłaszaniem zakończenia okresu przejściowego właśnie, zakończenia walki klasowej itp. itd. Kontynuowanie dzisiaj tych sporów nie ma sensu, nic nowego nie wyspekuluje się. Dziś dla teorii socjalizmu, komunizmu na plan pierwszy wysuwa się analiza społecznych przyczyn upadku realnego socjalizmu, demaskowanie rozpanoszonej i nie znajdującej odporu apologii kapitalizmu w stylu, wobec którego Fukuyama jest gołębiem.

Na gruncie tej analizy kształtowanie pozytywnego programu minimum lewicy, bez którego pozostanie ona sektą (bądź gorzej - sektą sekt) i niczym więcej.

Mijał przekonuje nas, że w skali światowej jesteśmy w okresie przejściowym do komunizmu, bowiem kapitalizm jest skazany na zagładę, a ostały się rosnące w potęgę socjalistyczne Chiny. W Polsce zaś mamy chwilową porażkę i nadal jest okres przejściowy, bo klasa robotnicza się zbudzi. Mijał od 40 lat przepowiada, że się zbudzi, a fakty pokazują, że biegnie proces wręcz przeciwny i nie ma wyraźnych symptomów zwrotu. Szlachetna to wiara. A niewątpliwie słuszne - domaganie się nazywania rzeczy po imieniu: przywraca się kapitalizm, dokonuje się kontrrewolucja, a nie „transformacja”, „reforma” i „solidarnościowa rewolucja”.

Lecz pozostaje faktem, że marksieści nie dostarczyli w swych sporach masom „busoli działania” dla zagrozenia drogi restauracji kapitalizmu: ani Trocki, ani Bucharin, ani Tito, ani Gramsci, ani Lukacs. Pozostaje też faktem, że głóśni „reformatorzy”, rewizjoniści obiektywnie działali nie na rzecz „odnowy socjalizmu”, „reformowania socjalizmu”, lecz na rzecz restauracji kapitalizmu. Obiektywnie, choć wielu uległo samoułudzie, a i wielu dziś ulega samoułudzie a reborus - prezentując siebie jako Walenrodów diabelskiej sprawy komunizmu. Obiektywnie taki był sens ich politycznego programu, bo faktyczne skutki, a nie intencje - szlachetne czy zdradzieckie - decydują o charakterze programów, a skutki są wszędzie jednakie! Ortodoksi nie potrafili dostarczyć analiz niedostatków socjalizmu i ujawnić społecznych sił zdolnych do ich eliminacji, nie dali programów, które porwałyby masy, klasę robotniczą do walki w obronie socjalizmu i do ofiarnych działań dla jego rozwijania. Dziś toczą potępieńcze spory o to, co by było gdyby... Nie potrafili odnaleźć „ruchu, który znosi stan dzisiejszy” w nowym układzie sił światowych i narodowych, klasowych, jaki się ukształtował. A ruch historyczny zniósł wczorajszy stan realnego socjalizmu, ruch o masowym charakterze, dla którego przeciwwagi nie znaleziono.

I nie znajdzie się przy upartym krążeniu wokół nadziei, że nastąpiła chwilowa porażka. Potrzeba badania sił społecznych, które okielzają impet kapitalizmu, innego niż ten sprzed wieków. Potrzeba też badania społecznych procesów w Chinach, krytycznej analizy głębokich procesów kryjących się za hasłem „socjalistycznej gospodarki rynkowej” - największej przecież herezji w stosunku do tekstów Marksa - a nie

wzruszeń, że istnieją i potężnieją gospodarczo. Oczywiście tego trzeba przede wszystkim samym Chińczykom, oni muszą tego dokonać, ale wobec ich wielkości - z internacjonalistyczną pomocą.

**26.11.1996r.**      **JAROSŁAW ŁADOSZ**  
(Do dyskusji o okresie przejściowym powrócimy w następnych numerach Przeglądu Krytycznego)

Redakcja)

## DOKUMENTY

W związku z chorobą Jelcyna, pojawiają się spekulacje na temat zdobycia prezydentury przez G. Ziuganowa. Tym wszystkim, którzy z ewentualną dymisją Jelcyna wiążą jakieś nadzieje dedykujemy wywiad Niny Andrejowej. Myślmy, że przybliży on wiedzę o układzie sił klasowo - politycznych w Rosji.

REDAKCJA

### Wywiad Niny Andrejowej - Sekretarza Generalnego WKPB dla radia „Swoboda” 2 maja 1996r.

•Radio „Swoboda” /pytania zadają ; Anatolij Strielanij i Władimir Kulistikow /: Nino Aleksandrowna, czego - zdaniem Pani- można oczekiwać Rosja od G. Ziuganowa jeśli zwycięży on w wyborach prezydenckich?

•N.Andrejewa: Odpowiadając na Pana pytanie mogę powiedzieć, że niezależnie od tego, kto zwycięży - B. Jelcyn czy G. Ziuganow, nie przewiduję poważnych kataklizmów w życiu politycznym Rosji. Chciałabym tu sprecyzować swój punkt widzenia oraz naszej partii - Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików na poruszony temat.

Jak wiadomo, rosyjskie i zagraniczne środki masowego przekazu przedstawiają G. Ziuganowa jako pierwszego komunistę Rosji. Moim zdaniem, Ziuganow nie jest ani pierwszym komunistą, ani komunistą w ogóle. Jest on specyficznym typem politykiera, który był wysuwany przez gorbaczowską KPZR w okresie pierestrojki czyli pierwszej fazy burżuazyjnego reformatorstwa. Z ideowego punktu widzenia G. Ziuganow jest zwolennikiem Gorbaczowa i przejął od niego wszystkie jezuickie cechy hipokryzji, dwulicowości, populizmu. Wiemy, że Ziuganow pracował w tym wydziale KC KPZR, w którym istniała najwyższa koncentracja renegactwa, w wydziale, który zajmował się opracowaniem programu pierestrojki. Wiadomo także, że sekretarz KC KP RSFSR G. Ziuganow w 1991 roku agitował i przekonywał deputowanych Rady Najwyższej, aby zaakceptowali białowieską zmowę, czyli rozpad ZSRR. Współpracownicy Ziuganowa rozwalili KPZR, doprowadzili partię do stanu uniemożliwiającego jej działania, a następnie schowali się po katach, siedzieli i czekali do czasu, gdy otrzymają zezwolenie na legalne istnienie. Po komedii z Sądem Konstytucyjnym i dzięki pozwoleniu B. Jelcyna powstała KPRF, w skład której weszli głównie zwolennicy „demokratycznej platformy” w KPZR. Zaznaczam, iż do tego czasu już powstały i funkcjonowały WKPB, RKPR, RKP i ZKP-KPZR.

Nieoczekiwanie pod naciskiem byłej gorbaczowskiej partynnej gwardii na czele KPRF stanął G.Ziuganow. Ziuganow lubi obecnie mówić o jakiejś socjalistyczności a nawet komunistyczności chociaż KPRF wytrwale dryfuje od socjaldemokratyzmu do burżuazyjnego liberalizmu. Pozycja ziuganowskiego kierownictwa KPRF - to pozycja prawicowej socjaldemokracji lub burżuazyjnego liberalizmu zorientowanego na umiarkowany nacjonalizm.

•Radio „Swoboda” : Pani Andrejewa, powstaje jednak niejasność odnośnie tego czy Ziuganow działa zgodnie z własnym programem, czy też zmuszają go do tego okoliczności realnego życia politycznego, gdy realizacja komunizmu

czy ideałów komunizmu jest niemożliwa ?

•N. Andrejewa : Dzisiaj nie jest już tajemnicą, że w wypadku zwycięstwa Ziuganowa w wyborach prezydenckich stanie się on, za przykładem Jelcyna, prezydentem ponadpartijnym. I powtarzam jeszcze raz , niezależnie od tego, kto zostanie prezydentem burżuazyjno - reformatorski kurs nie zmieni się. Dlaczego ? Dlatego, że każdy prezydent staje się w istocie marionetką w rękach tych, kto zamawia muzykę. Dzisiaj w Rosji muzykę zamawia państwo - monopolistyczny kapitał. Inna sprawa, że różne jego ugrupowania stawiają - jedni na Jelcyna, inni - na Ziuganowa. Ziuganow, jak już powiedziałam, nie jest komunistą, chociaż za takiego go uważają. Jednak po zdobyciu władzy, gdyby on, jako prezydent, nawet chciał w jakiś sposób przekształcić obecny kapitalistyczny ustrój w Rosji w socjalistyczny, nie pozwolą mu na to ci, którzy dzisiaj go finansują.

Wiadomo, iż zgodnie z danymi środkami masowego przekazu jego obecną kampanię wyborczą finansuje kilka finansowo-przemysłowych grup (FPG) i największych banków Rosji. Dlatego niesłuszne jest traktowanie Ziuganowa jako przedstawiciela lewicowej opozycji. Jest on obecnie przedstawicielem „lewicowego centrum”, zaś „lewicowe centrum” raz z „prawicowym centrum”, - „prawicowe centrum” reprezentuje dzisiaj B. Jelcyn - to nic innego, jak próba stworzenia w Rosji dwupartyjnego burżuazyjnego systemu politycznego. Oznacza to, że Ziuganow, podobnie jak Jelcyn, będzie realizować interesy tego samego państwowo- monopolistycznego kapitału.

•Radio „Swoboda” : ... Nino Aleksandrowna, jest Pani zawsze i przed wszystkimi jednakowa. Na wszystkie pytania odpowiada Pani ludziom jednakowo. Występuje to u Pani od dawna. Dlaczego tak różny jest Ziuganow? Z kim by on nie spotkał się, szczególnie w ostatnich tygodniach, mówi on to, co, jego zdaniem, chcą od niego usłyszeć. Takie w każdym razie powstaje wrażenie. Widocznie jest on taki i w rozmowach z Panią. Były rozmowy?

•N. Andrejewa: Nie, ani razu nie rozmawiałam z G. Ziuganowem. Jednak nasi towarzysze niejednokrotnie byli obecni na jego wystąpieniach i oczywiście u wszystkich powstawało wrażenie, że Ziuganow chce podobać się audytorium i odpowiada oraz stawia pytania jedynie tak, jak chce od niego usłyszeć dane audytorium.

•Radio „Swoboda”: Nino Aleksandrowna, jednak w szeregach demonstrantów na 1 Maja widzieliśmy także Wazszych zwolenników, którzy ze względów taktycznych chcą

poprzeć G. Ziuganowa. Jak Pani skomentuje taki fakt ?

•**N. Andrejewa:** Jeśli ma Pan na myśli członków naszej WKPB, to nie odpowiada to rzeczywistości. Członkowie naszej partii, zgodnie z uchwałą II Zjazdu WKPB - Zjazd odbył się w lutym 1996 r. w Leningradzie - o stosunku do akcji wyborczej, byli wezwani do nieuczestniczenia w wyborach bez wyboru.

Nasze hasła w akcji wyborczej : nie dla prezydentury w Rosji ! , Prezydentura jest obca tradycjom historycznym kraju !

Inna sprawa, że takie partie jak RKPR (lider W. Tiulkin), „Trudowaja Rossija” (lider Wiktor Anpiłow) - to raczej ruch społeczny, a także inne partie komunistyczne popierają dzisiaj kandydaturę Ziuganowa w tej kampanii wyborczej. Uważam, że wybór Ziuganowa na stanowisko prezydenta Rosji i poparcie jego kandydatury przez wymienione partie komunistyczne może doprowadzić do dalszego rozłamu i podziałów w ruchu komunistycznym Rosji. W każdym razie ze względu na to, że Ziuganow nie uczestniczy w opozycji komunistycznej, nie będzie on wykonywać żadnych porozumień, na które liczy w szczególności Wiktor Tiulkin, nie będzie wykonywać żadnych obietnic sugerujących, iż można go będzie „ukierunkować”, na co liczy Wiktor Anpiłow. Są to, jak rozumiecie, dziecinne zabawy. Jednak komuniści, którzy popierają dzisiaj Ziuganowa będą musieli odpowiadać za kurs, który, w przypadku zwycięstwa w wyborach prezydenckich, będzie realizował Ziuganow. Warunki w Rosji są dzisiaj na tyle złożone, że nikomu, w kto dojdzie do władzy nie uda się w ramach istniejącego ustroju poprawić sytuacji, przede wszystkim w życiu gospodarczym ...

•**Radio „Swoboda” :** Powiedziała Pani, Nino Aleksandrowna o tym dlaczego autentyczni komuniści nie mogą popierać Ziuganowa. Mam w związku z tym do Pani kilka pytań. Myślę, że odpowiedź będzie jednakże jedna. Oto te pytania. Pierwsze pytanie: dlaczego ludzie dzielący Pani przekonania nie potrafili wysunąć własnego kandydata na prezydenta i czy oznacza to, że ten wariant komunizmu, który proponuje G. Ziuganow jest dzisiaj najbardziej odpowiedni, a inne warianty nie są w ogóle przez nikogo traktowane poważnie?

•**N. Andrejewa :** Jeśli przyjąć podejście historyczne do odpowiedzi na postawione pytanie, to, jak Panowie wiedzą, bolszewicy nigdy nie mówili o tym, że należy usunąć złego cara i ustanowić dobrego.

Dzisiaj my także nie żądamy usunięcia niedobrego prezydenta - a Jelcyn pod wieloma względami skompromitował się - i znaleźć takiego, który w poszczególnych sprawach będzie prowadził bardziej prawidłową politykę. Dzisiaj zastępowanie jednego prezydenta przez innego, powtarzam jeszcze raz, nie rozwiąże problemów Rosji, co oznacza, że kurs na dalsze reformowanie naszej gospodarki poprzez jej kapitalizację będzie kontynuowany. A dla Rosji - to przepaść. Na drodze kapitalistycznej transformacji Rosja nie zdoła stanąć na nogi i rozwijać się jako niezależne państwo, a tym bardziej odzyskać status wielkiego mocarstwa, jakim był Związek Radziecki.

•**Radio „Swoboda” :** Nino Aleksandrowna, powiedziała Pani, że Jelcyn pod wieloma względami skompromitował się. A w czym, Pani zdaniem, nie skompromitował się?

•**N. Andrejewa:** Sądzę, że bardzo trudno powiedzieć w czym się on nie skompromitował się ....

•**Radio „Swoboda” :** Mimo wszystko jednak większość ludzi o komunistycznych przekonaniach popiera Ziuganowa, a nie Panią.

•**N. Andrejewa:** Dzisiaj nie trzeba nikogo przekonywać, że środki masowego przekazu w dowolnym kraju stanowią „czwartą siłę”. Dlatego też stale oddziaływanie, naciski ,

poparcie ze strony środków masowego przekazu, wezwania do udziału w tych wyborach show, które w naszym kraju odbywają się praktycznie w każdym roku w określony sposób oddziaływały na wyborców ...

•**Radio „Swoboda” :** Myślę, że Pani Andrejewa zgodzi się, że jednak podstawowym problemem dla masy wyborców, którzy pójdą do urn wyborczych jest to, iż wielu z nich utraciło swój status. W przeszłości otrzymywali oni określone dochody, zajmowali określoną pozycję w społeczeństwie i gdy głosowali na Jelcyna i zapewnili mu zwycięstwo w 1991 r. liczyli na polepszenie swej sytuacji. Obecnie jest jasne, że żaden taki cud nie nastąpił. A wielu odczuło bardzo poważne straty. Chciałbym zapytać Panią Andrejewą czy istnieje jakiś komunistyczny program polepszenia sytuacji wyborców ?

•**N. Andrejewa:** Był czas, gdy wybierali mniejsze zło. Wybrali Jelcyna przeciw Garbaczowowi. Obecnie słyszymy wypowiedzi, szczególnie wśród lewicowej opozycji, że Ziuganow, chociaż nie odpowiada wymaganiom wysuwanych przez lewicową opozycję, to jednak należy głosować na niego jako na „mniejsze zło”. Jednak w polityce pojęcia „mniejsze” i „większe” zło, są bardzo względne. Na przykładzie Jelcyna widzimy jak „mniejsze zło” przekształciło się w zło większe.

Dzisiaj, jeżeli popatrzeć na to, kto zamierza głosować na Ziuganowa i tworzy trzon jego elektoratu, to rzeczywiście - jak słusznie podkreślają środki masowego przekazu - są to głównie starsi ludzie. Dostrzegają oni rozpad fundamentów życiowych społeczeństwa, kryzys produkcji, masową pauperyzację, beznadziejne przewidywania na przyszłość. Jednak ograniczenia wiekowe starszego pokolenia ludzi radzieckich, którzy rozgromili faszyzm i przekształcili kraj w światowe mocarstwo popędzają ich, zmuszają do szukania najkrótszej drogi do odrodzenia socjalizmu i Związku Radzieckiego. I tą najkrótszą drogę proponuje im Ziuganow, który odrzuca zdecydowaną, rewolucyjną walkę mas i chce zastąpić ją przez igrzyska parlamentarno- prezydenckie. Stąd wynikają nadzieje, że jakoby Ziuganow może rozwiązać te problemy, które wysunęło życie. Są to jednak próżne oczekiwania, gdyż Ziuganow w rzeczywistości nie ma zamiaru walczyć o odrodzenie ani socjalizmu, ani ZSRR. Zamierza on jedynie skorygować zgubny dla kraju kurs Jelcyna- Czernomyrdina, aby nie dopuścić do pełnego krachu i rozpadu Rosji. W rzeczywistości Ziuganow będzie kontynuował politykę Jelcyna jedynie lekko „cywilizując” mafijne zapędy obecnego reżymu. I gdy obecnie na demonstracji 1Maja portrety Ziuganowa zaczynają zastępować portrety Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, to świadczy to o głębokiej pomyłce.

•**Radio „Swoboda” :** Nino Aleksandrowna, w wielu sprawach Pani mówi to samo co Ziuganow, wydaje się, na przykład, że Pani mogłaby zgodzić się z nim, że nie należy oczerniać komunistycznej, radzieckiej przeszłości. Ziuganow czci Stalina i Pani też dobrze do niego odnosi się. Można dostrzec dość dużo punktów Waszej zgody. I tym niemniej Pani tak ostro występuje przeciwko niemu.

•**N. Andrejewa:** Uważam, że, oczywiście, ważne jest co człowiek mówi, ale ważniejsze jest to, co on czyni. Dzisiaj widzimy na demonstracji, że nie tylko nasi towarzysze z WKPB idą z portretami Stalina. Portrety Stalina noszą także ci, którzy w niedalekiej przeszłości byli najbardziej zaciętymi antystalinowcami. Dlatego też wykorzystywanie socjalistycznej ornamentyki, socjalistycznych haseł, szczególnie w kampanii prezydenckiej nie świadczy jeszcze o rzeczywistych zamiarach pretendenta.

•**Radio „Swoboda” :** Wydaje mi się, że jedna z Pani wypowiedzi pozwala mi zadać Pani takie oto pytanie: czy uważa Pani, że przejście do realizacji projektu socjalistycznego i

komunistycznego uznawanego przez Panią za idealny - jeśli zostanie on uznany przez wszystkich za niezbędny dla kraju - będzie wymagać od ludności bardzo dużych wysiłków, samoograniczeń i ofiar. Czy dobrze zrozumiałem Panią?

•N. Andrejewa : Oczywiście, aby postawić na nogi zrujnowaną gospodarke, rolnictwo trzeba będzie wielkich wysiłków całej naszej ludności. I tylko naiwni mogą sądzić, że zrobi to za nas ktoś inny ...

•Radio „Swoboda : Ziuganow obiecuje nie czynić zamachu na wolność prasy, wielopartyjność, wolne wybory. Stara się on na wszelkie sposoby uspakajać prywatnych właścicieli. Jak Pani sądzi, które z tych obietnic będzie on próbował realizować i przy realizacji jakich obietnic będzie Pani mu pomagać. Czy są takie obietnice, które Pani popiera ?

•N. Andrejewa : Wolność prasy, my, oczywiście, popieramy. Uważam, że każdy człowiek, każdy dziennikarz ma prawo do obiektywnej oceny zachodzących wydarzeń, do wyrażania swego poglądu. Sądzę, że żaden normalny człowiek nie może występować przeciwko wolności prasy, gdyż wolność prasy to wolność informacji.

•Radio „Swoboda : Pani nie zgadza się tu z Leninem, który twierdził, że wolność prasy jest pojęciem burżuazyjnym ?

•N. Andrejewa : Nie podchodziłabym do tego problemu w ten sposób jak Pan. Lenin i bolszewicy zawsze byli zwolennikami wolności informacji, ale zdecydowanie walczyli z wolnością dezinformacji, występowali przeciwko oglupianiu ludzi, przeciwko manipulowaniu ich świadomością w interesie wstecznych sił. Wolność informacji - to dla nas, bolszewików, jej obiektywność, prawdziwość, czystość moralna i przyzwoitość w przekazywaniu materiału, obywatelska i polityczna odpowiedzialność za słowo. Wolnością informacji zawsze były zainteresowane postępowe, rewolucyjne klasy, zaś wolnością dezinformacji w tym także oczernianiem przeszłości - reakcyjne warstwy społeczne. W każdym razie w społeczeństwie końca XX wieku osoby, które nie wzywają do niszczenia społeczeństwa, nie podważają jego podstaw mają prawo do wypowiedzania swych poglądów.

•Radio „Swoboda : Nino Aleksandrowna, jak Pani widzi przyszłość swej organizacji i organizacji będących zwolennikami reprezentowanej przez Panią orientacji?

•N. Andrejewa: Jestem przekonana, że nasza Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia Bolszewików będzie działać, jednak mogą powstać różne komplikacje. Przecież do tychczas w wielu byłych republikach radzieckich działamy nielegalnie. Oznacza to, że forma naszego istnienia będzie zależeć od rozwoju sytuacji w kraju.

•Radio „Swoboda : Czy oznacza to, że Pani zakłada, że możliwe będą takie warunki, iż Wasza sytuacja nie zmieni się po zmianie władzy na Kremlu ?

•N. Andrejewa: Naturalnie.

•Radio „Swoboda : Nino Aleksandrowna, powiedziała Pani, że niektóre Wasze organizacje istnieją nielegalnie. Czy były już wpadki ?

•N. Andrejewa : Niektórzy nasi towarzysze znajdują się w więzieniu, np. na Litwie. Wpadki ? W każdym razie często zatrzymywano naszych towarzyszy, jednak po jakimś czasie zwalniano.

•Radio „Swoboda : Nino Aleksandrowna, jakoś nie chce się wierzyć, że nie ma żadnej obietnicy składanej obecnie przez G. Ziuganowa, w realizacji której nie zechciałaby Pani pomagać mu gdyby został on prezydentem.

•N. Andrejewa : Obietnice Ziuganowa w istocie rzeczy mało czym różnią się od obietnic składanych przez innych pretendentów do prezydentury. Zobaczmy jak on będzie je realizował. W zależności od tego będzie kształtowało się stanowisko naszej partii.

•Radio „Swoboda : Która z obietnic jest, według Pani, najbardziej sympatyczna ?

•N. Andrejewa: On zbyt dużo obiecuje i , jak już powiedziałam, różnie w różnych audytoriach, socjalnie zorientowanych obietnic u Ziuganowa bardzo dużo. Może on w tym konkurować z Żirinowskim.

•Radio „Swoboda : Dziękuję Na tym kończymy kolejną audycję radio „Swoboda” w ramach programu „Wybory ,95-96”.

24 lutego zmarł w wieku 60 lat  
nasz przyjaciel i towarzysz

## JÓZEF HOŁDA

był aktywnym członkiem Stowarzyszenia Marksistów Polskich w Katowicach. pełnił funkcję redaktora technicznego "Przeglądu Krytycznego". Odszedł od nas człowiek głębokiej wiary w sprawiedliwość społeczną i postęp.  
Oddajemy należny Mu hołd i szacunek.

Zarząd Koła  
Stowarzyszenia Marksistów Polskich w Katowicach

**Redaktor Naczelny: Antoni Terlikowski**

**Wydawca: KSMP w Katowicach**  
**Adres Redakcji: ul. Dojazdowa 16,**  
**skrytka pocztowa 154**

**41 - 300 Dąbrowa Górnicza**